Nr. 225. Kraków, piątek 18 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Także jubileusz!

Święcić nam wypadało dnia 15 lipca b. r. wielki jubileusz — i ani nie wiedzieliśmy o tem.

Nie wiedzieliśmy wcale, że właśnie w lipcu minęło lat 10 od dnia, w którym ocknęła się Polska. Przedtem „myśl polityczna u nas zdrętwiała lub wkroczyła na fałszywe tory“ i dopiero od 15 lipca 1895 zaczęła się w Polsce świadomość narodowa i polityka narodowa.

Nie wiedzieliśmy o tem jednakowoż, bo wydanie jubileuszowego zeszytu „Przeglądu wszechpolskiego“, donoszącego o tem światu, spóźniło się o miesiąc. Ale... lepiej późno, niż nigdy. Dobrze, że przynajmniej teraz wiemy, iż odrodzenie Polski, przełom w całem życiu narodowem wszystkich trzech zaborów, początek polityki narodowej datuje się — od dnia wyjścia z pod prasy pierwszego numeru „Przeglądu wszechpolskiego“.

Przedtem panowała ciemność i duch Ligi narodowej unosił się nad wodami. Aż wreszcie duch ten przez usta p. Dmowskiego wyrzekł słowo: stań się! — i wtedy wyszedł z druku pierwszy numer „Przeglądu wszechpolskiego“ i stała się wielka światłość i pierzchły ciemności i naród się obudził! Od tego czasu nauczył się naród „myśleć i czuć po polsku“, a było to dziełem „pracy polityczno-wychowawczej“ pp. Dmowskich, Balickich, Jastrzębców-Popławskich, Zygmuntów Wasilewskich, Toporów w żółtych zeszytach "Przeglądu wszechpolskiego“.

Tu wylęgły się owe „myśli nowoczesnego Polaka“, zapożyczone ze zbrojowni hakaty pruskiej, stąd rozbrzmiewały kazania, głoszące etykę „egoizmu narodowego“, zaczerpniętą z mów Bismarcka, tu ubrano w polskie słowa nacyonalizm francuski, tu usiłowano nawiązać tradycyę narodową do czartoryszczyzny, tu przeszczepiono na grunt polski — moskiewski pomysł „czarnych sotni“. To się nazywa „myśleć i czuć po polsku“, oto system „polityki polskiej“...

Taki plon przyniosło dziesięciolecie żółtych zeszytów „Przeglądu wszechpolskiego“.

Mamy zatem jubileusz „żółtej prasy“ polskiej — i „jubileuszowy“ zeszyt organu narodowej demokracyi jest właśnie takim wzorowym podręcznikiem myśli, uczuć i polityki „nowoczesnego wszechpolaka“.

Więc p. Zygmunt Balicki piorunuje na socyalistów polskich, iż

„przerabiali duszę robotnika i w zakresie swego wpływu przerobili ją tak, że dziś nie rozumie on nietylko interesu narodowego, ale nawet swego własnego, że nie posiada żadnej organizacyi prócz partyjnej, że pierwszy lepszy członek „Bundu“ lub Moskal z Rosyi może mu narzucić strejk chroniczny, leżący, być może, w interesie żydów lub Rosyan, ale niewątpliwie nie w jego własnym; nie zrobili nawet nic dla podniesienia jego kultury i oświaty, tak, że w Zagłębiu np. daje posłuch agentom rządowym rosyjskim“.

W tem ostatniem zdaniu mowa jest o „Saturnie“, jedynej kopalni w Zagłębiu Dąbrowskiem, w której narodowi demokraci mają wpływ na część robotników i gdzie oni właśnie ręka w rękę z agentami rządowymi rosyjskimi urządzają nagonkę przeciw socyalistom.

Po tem wyjaśnieniu pojmie się dopiero całą bezczelność, z jaką korespondent „Przeglądu wszechpolskiego“ z Zagłębia, jakiś Z. St., w tymże zeszycie „jubileuszowym“ wypisuje niestworzone historye o „zniepraweniu“ i „zwyrodnieniu“ robotnika z Zagłębia pod wpływem agitacyi socyalistycznej, o tem, że agitacya ta może „wydać owoce dla rządu, który z mas takich może stworzyć „czarne sotnie“, by pchnąć je na część myślącą społeczeństwa“! Oto wzór, jak pismo, obdarzony pewną dozą bezczelności, może fakta odwracać do góry nogami! Więc narodowi demokraci, organizatorowie „czarnych sotni“ — to „część myśląca społeczeństwa“, a robotnicy walczący o wolność — to „czarne sotnie“...

Nie brak w tym „jubileuszowym“ zeszycie i „teoretycznych“ rozmyślań „jubileuszowych“ sławetnego Topora nad głupotą „antynarodowego“ prądu, zwanego socyalizmem, który człowieka degraduje „do roli biernej wobec maszyn“ i — o zgrozo! — „zdradza zasadnicze rysy nacyonalizmu“!

„Walka z robotą socyalistyczną — czytamy w innem miejscu „jubileuszowego“ zeszytu — musiała być rozłożona na etapy“. Ostatnim z tych etapów, przypadającym na rok „jubileuszu“ — są „czarne sotnie“ narodowo-demokratyczne. Oto korona dziesięciolecia ewolucyi wszechpolskiej.

Zjazd Kas chorych.

Drugiego dnia zjazdu przystąpiono do obrad nad najważniejszym punktem porządku dziennego, do referatu tow. dra Verkaufa **o organizacyi ubezpieczenia robotniczego i samorządzie.**

Referent poddał surowej krytyce wszystkie wrogie robotniczym interesom motywy rządowego projektu, mającego na celu za cenę marnych rent zniweczyć inne robotnicze instytucye ubezpieczeniowe, wydać na łup biurokracyi nieudolnej całą sprawę ubezpieczenia robotniczego.

W dyskusyi przemawiał między innymi poseł tow. Cingr, oświadczając: Musimy żądać, aby górników wciągnięto do ogólnego ubezpieczenia. Na kierownictwo Kas brackich nie mają górnicy żadnego wpływu. Przewodniczący może samowolnie znosić wszelkie uchwały. Urząd górniczy zawsze staje po jego stronie, gdy się wnosi zażalenie. Usiłowania wielu Kas brackich, aby obesłać zjazd, rozbiły się o opór właścicieli kopalń. Wybrani reprezentanci doznają licznych prześladowań. Zaproszenia na zjazd nie chciano nawet odczytać i stało się to dopiero pod naciskiem organizacyi.

Zjazd uchwalił jednogłośnie przedłożoną przez referenta rezolucyę:

„Zjazd Kas chorych musi zająć odporne stanowisko wobec odnoszących się do organizacyi projektów rządowego programu i oprzeć się na uchwałach drugiego austryackiego zjazdu Kas chorych, dających jedyną gwarancyę fachowej i gospodarczej organizacyi całego ubezpieczenia robotniczego.

W szczególności musi zjazd Kas chorych jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko zamierzonemu obaleniu prawa samorządu, jak również przeciw projektom, których celem usunięcie miarodajnego wpływu ubezpieczonych.

We wszystkich dziedzinach publicznego życia cierpi austryacka ludność ciężko pod uciskiem biurokratycznych powijaków. Państwowa i autonomiczna administracya okazała się nieudolną do wywiązania się w sposób zadowalniający z licznych jej poruczonych zadań. Jeżeli mimo wszystko całą dziedzinę ubezpieczenia robotniczego odda się biurokracyi do nieograniczonej dyspozycyi, to tem samem narazi się ubezpieczenie robotnicze na nieuniknione fiasko. Właśnie bowiem społeczne ubezpieczenie jest szczególnie w Austryi niemożliwem, bez uczciwego samorządu, bez rozstrzygającego wpływu robotników.

Zjazd Kas chorych musi uznać program rządowy, o ile się odnosi do kwestyi prawa, za zupełnie chybiony, narażający na niebezpieczeństwo całe ubezpieczenie robotnicze i stanowczo go odrzucić. Wykazane braki powstały skutkiem niechęci projektu do porządnego samorządu i skutkiem niezrozumiałej obawy przed wyborami.

Zjazd Kas chorych musi stanowczo domagać się, aby interesentom przyznano rozstrzygający wpływ na wymiar prawa, właśnie w interesie ubezpieczenia robotniczego. Do sądów rozjemczych, które mają być utworzone w każdym powiecie dla wszystkich kategoryj Kas i instytucyj ubezpieczeniowych, powinni robotnicy i przedsiębiorcy delegować swoich asesorów, którzy pod przewodnictwem uczonego sędziego zajmą się wymiarem prawa. Odwoływanie się od orzeczeń sądów rozjemczych i utworzenie jednolitej judykatury należy umożliwić przez kreowanie państwowego urzędu ubezpieczeniowego, w którym oprócz sędziowskich urzędników powinni zasiadać i zabierać głos także reprezentanci przedsiębiorców i robotników. Taki urząd państwowy funkcyonowałby także jako ostatnia instancya administracyjna i zastąpiłby trybunał administracyjny, który z powodu swego składu i przeznaczenia jest w stanie rozwiązywać kwestye socyalno-politycznej natury“.

Sprawozdanie z trzeciego, ostatniego dnia zjazdu podamy w numerze jutrzejszym.

Z Zakopanego.

„Mocarz“ St. Brzozowskiego. — Awantura na przedstawieniu „Tkaczów“. — Rozwiązanie Teatru polskiego.

Ubiegłego poniedziałku wystawiono w tutejszym „Teatrze polskim“ dramat Stanisława Brzozowskiego „Mocarz“. Salę wypełniły tłumy przyjaciół p. Brzozowskiego; nie ulega wątpliwości, że głównie dla samego autora, tak bardzo tu popularnego i uznanego prelegenta Uniwersytetu wakacyjnego, krytyka, poety i filozofa, audytoryum, składające się przeważnie z Królewiaków, więc ludzi znających dokładnie „Mocarza“ („Mocarz“ był wystawiony w teatrze warszawskim dwadzieścia kilka razy), że dla uznania pracy i poświęcenia tego człowieka, wszystko, co żyje silniej w obecnej dobie, pospieszyło do teatru, by tym sposobem, uznając siłę dramatu, oddać cześć jego autorowi. Do uświetnienia wieczoru i wystawienia dramatu przyczyniła się artystka dramatyczna teatru krakowskiego p. Wysocka: grą artystki bez zarzutu, silną w każdem zdaniu; interpretatorki o wielkiem znawstwie sztuki i doskonanym zmyśle oryentacyjnym i odtwarzania sytuacyj-czynników tych, które w dramacie z problemem psychologii uczuć socyalnych, stanowią najpierwsze warunki psycho-matematycznego ugrupowania jednostek w dramatyczną całość zespołu, żyjącego dramatycznego *milieu*. Ani oceny sztuki, ani recenzyi wykonania nie podajemy z powodu, że rzecz sama znana jest z pism warszawskich i że prócz p. Wysockiej i p. Stradiota, wykonano dramat dość licho.

Po drugim akcie urządziła publiczność autorowi gorącą i serdeczną owacyę. Brzozowskiemu wręczono piękny wieniec — imieniem przyjaciół przemówił do autora „Mocarza“ w serdecznych słowach p. Wilhelm Feldman, który złożył też na ręce p. B. 80 K, zebranych na akcyę rewolucyjną w Królestwie. Pieniądze te odesłał p. Brzozowski na ręce „Naprzodu“.

W ostatnich czasach, prócz codziennych wykładów w Uniwersytecie wakacyjnym, wygłosił p. Brzozowski szereg odczytów o Przybyszewskim, Wyspiańskim i Nietschem. Frekwencya na wszystkich odczytach była ogromna, odczyty bowiem były skrojone odpowiednio do powagi i znaczenia tych trzech pisarzy, godnych poważnych studyów i sumiennego rozbioru ich myśli i twórczości. Piszemy bez przesady: odczyty Brzozowskiego były znakomitem opracowaniem krytycznem ich produkcyi, sumienną i źródłową oceną ich dzieł, zakrojoną na wielkość kantowskiej miary poznania; głębokiej, bez wszelkich uprzedzeń, wolnej od osobistych sympatyj, a opartej na ścisłej nauce. Nic też dziwnego, że po każdym odczycie dziękowano prelegentowi burzliwymi i serdecznymi oklaskami.

Między innymi, wygłosił też Brzozowski odczyt o „Życiu narodowem i klasach społecznych“, (którego treść jutro podamy. *Przyp. red.*).

Jak wam doniosłem w ostatnim liście, po ostatniem wystawieniu „Tkaczów“, urządziła grupka awanturników karczemną burdę dla zachwiania

ANDRZEJ STRUG.

„Co złe, to w gruzy...“

3

— Zagraj-no pan co, panie Jakób, bo człowieka cholera bierze. Trzyma mię stara i nie puszcza, jak we kreminale, wezmę chiba i ucieknę stąd. Zagraj-no pan co, tylko smutnego.

I grywał Helbik godzinami między zmierzchem a wieczorem, kiedy w domu nikogo nie było, tylko on i Melka, nie licząc młodszych bachorów, które bawiły się gdzieś na podwórku.

— Ej, panie Jakób, żeby z pana Jakóba nie był taki dziadyga, to jaby za panem Jakóbem poleciała na koniec świata. Skąd to panu Jakóbowi takie granie przychodzi? Jak to idzie? Samo ze siebie, czy jak?

— Głupia jesteś, samo ze siebie nic nie przychodzi. Naukę trzeba mieć, wyrobienie w palcach, nuty trzeba znać. Mnie uczył profesor i grube pieniądze brał, a kiedy mnie już wszystkiego nauczył, to rodziców molestował, żeby nie żałowali, tylko się zastawili i do Wiednia mnie wyprawili jeszcze na rok nauki. Obiecywał, że z koncertami mogę po całym świecie jeździć i wszędzie mi będą płacić szczerem złotem. I takby było. Teraz jest pan Wieniawski i jest sławny po całym świecie (Helbik wciąż myślał, że Wieniawski jeszcze żyje i grywa jak przed powstaniem). A mógł bardzo być na jego miejscu pan Helbik, bo dlaczegoby nie?

— Ola Boga!... I czemu-że pan Jakób do tego Wiednia nie jechał? Starzy nie dawali fajgli, co?

— Dlaczegom nie jechał? Ja wiem dlaczego. Starzy, nie można powiedzieć, byli chętni, bo im się i dobrze powodziło, trzymali wtedy piwiarnię i sklep na Grzybowskiej, tylko teraz tego domu już niema, bo tam postawili browar parowy.

Tu Melka przerzekała jakiś czas, żeby się stary nagłał, pamiętała bowiem z opowiadań starego muzykanta, że jego ojciec był jednocześnie urzędnikiem, młynarzem i że bodaj raz miał własną garbarnię, a to pamiętała przedewszystkiem, co już zupełnie zakrawało na prawdę, że Helbik, jak miał lat 17, to z domu uciekł i odtąd o rodzicach nic nie wiedział.

Przywykła już do tego, że stary za każdym razem łgał co innego. Wygadać się zaś musiał, bo inaczej nie chciał grać. Czekała więc cierpliwie.

— Przez głupie moje serce dyabli mnie wzięli razem z moją karyerą. Mogłem mieć kamieniczę w Warszawie, albo i parę kamienic. Mogłem...

Tu Helbik brał się do skrzypiec i długo próbował rozmaitych akordów, brzdąkał, zaczynał i po pierwszych taktach przerywał znowu do rzeczy.

Melka ziewała.

— Była ona może od ciebie o trzy roki starsza i nie było za moich czasów takiego paskudztwa, żeby tyle bachory, co ty, za koby uważać. Nie! Tylko była szelma akurat taka właśnie czarna, jak ty jesteś biała. Oczy jak u dyabła. Leciała na mnie szelma i z początku to aż się bałem.

— Hahaha! I czego też się pan Jakób bał? Kąsała, czy co?

— Głupia. Myślisz, że ja od początku między złodziejami siedziałem. Z porządnej rodziny jestem. U nas była w domu skromność. Matka nabożna, ojciec srogi. Nie to, co tu u was na tym waszym Parysowie zatracenym...

— Owa! — drwiła Melka.

— Z nią się zaczęło właśnie, bo przedtem to ja nawet nie wiedział, do czego kobity są na świecie. Co chciała, to ze mną robiła, szelma jedna. Z ojcem się pokłóciłem na amen, z domu uciekłem. Kazałaby kraść, tobym kradł. Dlaczego nie? Zacząłem chodzić z muzykantami, zarabiałem nieźle i mieliśmy się już pobrać, kiedy mnie rzuciła i poszła.

— Oj, to mądra dziwka była. Bo i ja nigdy z jednym nie będę długo siedziała...

— Głupia jesteś. Takiego, jak ja dla niej byłem, to ona już nie znalazła przez całe swoje życie. Jeżeli żyje jeszcze, to sobie może to teraz przypomni, suka jedna... I żeby ona teraz nie wiem w jakim pałacu mieszkała...

— Ojoj, niech się pan Jakób o to nie boi, ona tam po śmietnikach, kości zbiera. To już na pewno; jeżeli gdzie we špitalu nie zegnała...

— A ty sobie, Melka, też nie wyobrażaj, żebyś i ty koniecznie w karecie jeździła, chyba w tej, co z ratusza na Pawiak kursuje — odcinał się stary w irytacyi. — Co ci z tego, że krew masz gorącą, że cię aż rozpiera? Głupia jesteś i rozumu nie masz na takie życie. Muzykę lubisz, to najgorsze, zawsze polecisz za oberwańcem i złodziejem, a statecznego człowieka nie uszanujesz i pieniędzy w ręku nie utrzymasz. Takie, jak ty, to lubią, żeby je chłop poniewierał. Pódziesz i ty kości zbierać, nie bój się!

— Mam pójść, to i pójdę. Co użyję, to użyję i niech mnie potem dyabli biorą. Co mnie to szkodzi, jak już stara będę i nikt mnie nie będzie chciał brać? Niech już o to pana Jakóba głowa nie boli!

— Miałoby mi się też o co rozchodzić...

— No to niech pan Jakób weźmie już i gra, bo starej maciory tylko co nie widać.

I stary grał pociemku w tej złodziejskiej izbie na Parysowie. Co zechciał, to mu się samo grało, bo już prawdziwie cudne były te kradzione skrzypki, a Melka słuchała, tamując oddech, to znów wzdychając głęboko i jakby z jękiem, a chwilami zapalały się jej oczy i świeciły w ciemności, jak u kota.

Stary nigdy nie myślał o swoim losie podupadłym i nie rozpamiętywał dawnego życia. Nigdy mu też do głowy nie przyszło zazdrościć komu losu szczęśliwszego, albo brzydzić się swem złodziejskiem otoczeniem.

Łgał czasami przed Melką, ot tak, żeby się wygadać, bo dziewczynę prawie że lubił, ale nie myślał się zbytnio przejmować swoją historyą. Stępiał zupełnie, a myśli w nim wszystkie, jakby zastygły. Kto wie, może nawet nie myślał zupełnie, zważywszy jeszcze, że w ostatnich latach prawie że nie miał chwili, w której nie byłby pijany, albo co najmniej tracony.

zaufania publiczności do komitetu, który „Tkaczów“ wystawił, a szczególnie do inicyatorów przedstawienia, p. Adama Siedleckiego, p. I. Jętkiewiczowej i tow. Józefa Ungera. Sztuczka się nie udała. P. Adam Siedlecki nie mogąc awanturników uspokoić, złożył był przewodnictwo, zebrani wybrali przewodniczącym Brzozowskiego, który natychmiast zebranie zamknął i przyrzekł, że w najkrótszym czasie sprawę rachunków najdokładniej zbada i sprawozdanie ogłosi publicznie.

W celu skontrolowania rachunków zebrał się w poniedziałek cały komitet; przed rozpoczęciem obrad odczytał jeden z „opozycyi“ deklaracyę, w której grupa oponentów oświadczyła, że poddaje się każdej uchwale komitetu. Tem samem cofa wszystkie swoje zarzuty.

Po tem oświadczeniu zakończono krótkie narady komitetu przyjęciem następującej enuncyacyi przewodniczącego St. Brzozowskiego:

„Na żądanie zebranej publiczności objąłem o godzinie 1 m. 15 przewodnictwo zebrania, które rozwiązałem, oświadczając, że z całą sprawą zapoznam się i wyjaśnię ją publicznie.

Zasięgnąwszy informacyj szczegółowych od członków komitetu, urządzającego przedstawienie, oraz wysłuchawszy osób, które na zebraniu wystąpiły z interpelacyą, doszedłem do przekonania, że żadne wątpliwości co do działań komitetu zachodzić nie mogą, że sprawa rozdziału pieniędzy pomiędzy szpital i cele walki rewolucyjnej w caracie prowadzona była od początku zupełnie jasno i nikt z publiczności w błąd wprowadzony być nie mógł. Nie podając w wątpliwość dobrej wiary interpelantów, ubolewam nad środkami, jakie wybrali w celu wyjaśnienia nieporozumień i konstatuję raz jeszcze, że dobra wola oraz bezstronność komitetu są dla mnie po dokładnem zbadaniu sprawy zupełnie stwierdzone“.

To oświadczenie Brzozowskiego, obranego zaufaniem całej publiczności przewodniczącym, uważamy za zakończenie sprawy, za najlepsze votum zaufania dla komitetu, i podkreślamy, że to samo oświadczenie uważamy za policzek i wyraz pogardy dla grupki „rewolucyjnych“ warchołów i ich błazeńskiego komendanta J. ze Lwowa.

Wczoraj został „Teatr polski“ rozwiązany w warunkach, dla aktorów, zajętych u p. Gabryelskiego, zupełnie niespodziewanych. To rozwiązanie trupy jest zakończeniem całorocznego istnienia krakowskiego „Teatru ludowego“ pod dyrekcyą p. Gabryelskiego. Jako sprawozdawca z czynności tego teatru, poczuwam się do obowiązku zestawienia rachunku z jego życia. Zrobię to w następnym liście.

E. W.

Etyka wszechpolska.

W numerze środowym gwałtownie uderza „Słowo polskie“ na „nikczemną zbrodnię“ — jak kwalifikuje zamach na Jankowskiego w fabryce Lilpopa — i stara się jakieś demoniczne motywy tej sprawie podsunąć. Otóż stwierdzamy, iż w poprzednim numerze „Słowa polskiego“ (z dnia 14 b. m.) między wyrazy zdumienia i oburzenia nad tą krwawą rozprawą wśliźnięto informacyę, iż J. sprowadził wojsko do fabryki — że telefonując jednak po żołdactwo był jedynie wykonawcą woli zarządu.

Zdaje się, iż żołdactwo moskiewskie dość utoczyło krwi robotnikom polskim na ulicach Warszawy, aby mieli oni patrzeć spokojnie, jak wzbogacająca się ich pracą zgraja fabrykancka wciąż na nich naprowadza tę dzicz zbrojną. — W tym wypadku służbistość: wykonywanie rozkazu — nie mogło być dla J. żadną osłoną, żadnem usprawiedliwieniem. I za dobrą pensyę nie wolno aż do dna sumienia się sprzedawać. Jeżeli zaś prawdą jest, co pisze „Słowo polskie“, iż wystawiwszy na sztych swego współpracownika wydanym mu rozkazem, starszyzna fabryczna natychmiast opuściła Warszawę, z obawy o swoją skórę — to roztoczy się przed nami istotny obraz nikczemności.

Dla tej nikczemności, która moskiewskim bagnetem chce polskiego robotnika trzymać w jarzmie, która rozogniwszy przez to spór — sama się ukrywa, podstawiając „wykonawców“ i pozostawiając ich na pastwę rozdrażnieniu — wszechpolski organ w swych etycznych konwulsyach ani słowa potępienia nie wybełkoce.

Zamach w fabryc Lilpopa stanie się odstraszającym przykładem dla innych „wykonawców“ i pouczeniem, iż niczyj rozkaz nie daje dyspensy od odpowiedzialności, jaką czyn niegodziwy za sobą pociąga. A ten przykład niejedno życie ochroni od zguby, gdyż trudno będzie o skwapliwych do sprowadzania wojska i uśmierzania nahajką i kulą strejkujących robotników...

Zapewne, że dla „etyków“ wszechpolskich śmierć tuzina robotników, wystrzelanych przez carską armię, jest drobnym epizodem w porównaniu ze śmiercią urzędnika fabrycznego — o znanem w Warszawie nazwisku i koligacyach — innem jest nasze zdanie.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Program żądań „Wszechrosyjskiego Związku kolejowego“, przyjęty na II. zjeździe Związku w Moskwie dnia 5, 6 i 7 sierpnia 1905 r.

Program polityczny.

I. W stosunku do najbliższych zadań politycznych Związek uznaje za niezbędne zadośćuczynienie następującym postulatom:

a) Bezzwłoczne i bezwarunkowe zniesienie „wzmocnionej ochrony“ i wszystkich innych praw i zarządzeń administracyjnych, ograniczających prawa rosyjskich obywateli i oddanie policyi do dyspozycyi władz autonomicznych.

b) Natychmiastowe uwolnienie od kary i przywrócenie praw wszystkim, którzy ucierpieli za t. zw. polityczne i religijne przestępstwa i umorzenie wszystkich obecnych spraw tego rodzaju.

c) Natychmiastowe ogłoszenie drogą prawodawczą zupełnej wolności sumienia, słowa i druku, nietykalności osób i mieszkań i wolności strejków, związków, zebrań i manifestacyj dla wszystkich bez wyjątku rosyjskich obywateli.

d) Natychmiastowe zwołanie konstytuanty na zasadzie powszechnego i równego prawa wyborczego pod warunkiem tajnego i bezpośredniego głosowania; prawo wyborcze i prawo wybieralności muszą być udziałem wszystkich bez różnicy płci, wyznania i narodowości.

e) Każdej narodowości (polskiej, litewskiej, ukraińskiej itd.) daje się na równi z rosyjską zupełne i nieograniczone prawo zupełnego narodowego i państwowego samorządu.

II. W stosunku do dalszych zadań politycznych związek uznaje za niezbędne zaprowadzenie takiego ustroju państwowego, w którym wybór przedstawicieli narodu ma się odbywać na zasadzie powszechnego i równego prawa wyborczego i za pomocą bezpośredniego i tajnego głosowania bez różnicy płci, wyznania i narodowości.

Program zawodowy:

I. W stosunku do najbliższych zadań zawodowych Związek uznaje konieczność zwołania, niezależnie od konstytuanty, zjazdu przedstawicieli wszystkich kolei rosyjskich w liczbie minimum 15 z każdej kolei, wybranych przez wszystkich bez wyjątku urzędników i pracowników kolejowych wszelkich kategoryj, za pomocą bezpośredniego i tajnego głosowania, dla opracowania ustaw, mających się stać podłożem praw dotyczących położenia urzędników i robotników kolejowych.

Dalej idzie potwierdzenie postulatów wileńskiego zjazdu (kasa emerytalna, 8 godzinny dzień, zabezpieczenie pracowników na koszt kolei w wysokości 10-letniego zarobku, określenie minimalnych płac, komisya kontrolująca budżet kolejowy, dopuszczenie do posad kolejowych wszystkich bez różnicy płci i t. d.; mieszkania dla służby na linii).

* * *

Strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Wczoraj wybuchł w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak donosiliśmy, strejk powszechny. Historya tego strejku jest następująca:

Na kopalni „Hrabia Renard“ w Dąbrowie Górniczej przedstawili górnicy w lipcu żądania swe zarządowi kopalni. Zarząd jednak żądania te odrzucił. Pracujący, zarówno górnicy jak i rzemieślnicy, postanowili wówczas sami wprowadzić 8-godzinny dzień roboczy. Zamiaru swego dokonali; przez szereg dni, po 8 godzinach pracy, solidarnie zaprzestawali robót. Zarząd kopalni ogłosił, że obetnie zarobki o $1/4$. W odpowiedzi na to wybuchł strejk. Ze względu jednak, że sprawa zdobycia 8-godzinnego dnia roboczego przez górników, jest sprawą ogółu robotników Zagłębia Dąbrowskiego, Komitet okręgowy P. P. S. wezwał wszystkich robotników Zagłębia do powszechnego strejku.

Strejk powszechny ma być wyrazem protestu przeciw zamierzonemu pokrzywdzeniu górników i zapłatą za wszystkie krzywdy ostatnich dni:

„Za pozbawienie chleba i pracy robotników z fabryki Huldschyńskiego;

za mściwe wydalenie z powodu powszechnego, politycznego strejku robotników z fabryki Fitznera i Gampera w Sielcu;

za gwałty, uczynione za pomocą wojska w fabryce Schöna;

za nieludzkie wydalenie 4000 naszych braci z Huty Bankowej, z powodu wyrzucenia przez robotników jednego człowieka — zastępcy dyrektora fabryki“.

Masowe aresztowania.

Warszawska agencya donosi: W Dłutowie pod Łodzią odbyło się zgromadzenie delegatów Związków robotniczych. Zgromadzenie miało charakter wiecu wszystkich partyj socyalistycznych. Podczas obrad uchwalono zapomocą strejków i manifestacyj dążyć do polepszenia bytu warstw pracujących, oraz do wywalczenia swobód konstytucyjnych. Uchwalono zaprotestować przeciw parodyi parlamentu według projektu Bułygina i domagać się przedstawicielstwa narodowego na podstawie powszechnego, równego prawa wyborczego. Wreszcie wyrażono wotum zaufania przywódcom partyi za ich dotychczasową działalność.

Podczas obrad policya otrzymała zawiadomienie o wiecu i wezwała pomocy wojska. Przybyła sotnia kozaków i trzy roty piechoty i otoczyły wiecujących kordonem, czekając spokojnie na koniec obrad. Gdy wiec się skończył i robotnicy poczęli szykować się do manifestacyjnego pochodu, dowodzący wojskiem kapitan wezwał do rozejścia się, poczem piechota dała dwie salwy, a kozacy przypuścili szarżę. Dwóch robotników zabitych, 48 ciężko rannych, nadto wielu odniosło lżejsze rany od szabel i nahajek. Podczas popłochu aresztowano 438 osób i zaraz w nocy miano je odstawić do Piotrkowa. Pogrzeb ofiar miał się odbyć we czwartek.

Konstytucya Bułygina.

O projekcie dumy państwowej donosi „Ruś“ — jako autentyczne — następujące szczegóły:

1) Cenzus wyborczy, obejmujący w pewnych kategoryach opłacany czynsz za pomieszkanie lub podatek zarobkowy, został znacznie zniżony; 2) uznano zasadę wybieralności prezydenta na 5 lat, który nie potrzebuje zatwierdzenia cesarskiego, ale też nie ma prawa bezpośredniego referowania cesarzowi; 3) projekty rządowe, odrzucone przez dumę większością $2/3$ głosów, nie mogą być carowi przedkładane, jeżeli większość nie wynosi $2/3$, przedkłada się carowi obydwa wota: większości i mniejszości (paragraf ten zredagowany został w tej formie na skutek kompromisu między partyą postępową a konserwatywną, która żądała, aby nawet $2/3$ głosów odrzucone projekta przedkładano carowi); 4) duma czuwa nad prawnością postępowania wszystkich instytucyj państwowych i urzędników razem z ministrami i — na wypadek skargi — wytacza im śledztwo; 5) urzędnicy, pobierający pensyę od państwa, nie są wybieralni; 6) prawo wyborcze mają obywatele rosyjscy, którzy ukończyli 25 rok życia, także żydzi, wykluczone są tylko ludy koczujące; 7) chłopom wolno wybierać posłami tylko chłopów, natomiast innym stanom wolno wybierać chłopów; 8) liczba posłów wynosi 520, z czego 90 chłopskich.

Co przyniosły Japonii dotychczasowe układy pokojowe.

Z telegramów wiadomo, że obustronni pełnomocnicy zgodzili się już ostatecznie na następujące warunki:

1) Rosya uznaje przeważający wpływ i specyalne stanowisko Japonii w Korei, którą Rosya uznaje, jako stojącą poza sferą jej wpływów.

2) Rosya i Japonia uznają wzajemny obowiązek opróżnienia Mandżuryi, zrzeczenia się wszelkich szczegółowych praw tamże, uznają nienaruszalność terytoryalną Chin, oraz zasadę równych praw dla handlu i przemysłu wszystkich narodów.

3) Rosya i Japonia obowiązują się odstąpić kolej wschodnio-chińską od Charbina na południe Chinom.

Przypatrzmy się tym warunkom po kolei: W nocie przesłanej przez rząd mikada rządowi petersburskiemu dnia 12 sierpnia 1903, postawiła Japonia następujące żądania co do Korei i Mandżuryi: 1) uznanie nienaruszalności terytoryum chińskiego, 2) uznanie równouprawnienia wszystkich narodów do handlu w Mandżuryi, 3) uznanie pierwszeństwa praw japońskich w Korei, a rosyjskich kolejowych w Mandżuryi. Rosya przez usta wicekróla Aleksiejewa odmówiła stanowczo wdania się w układy co do nienaruszalności terytoryum chińskiego (chciała bowiem zagrabić Mandżuryę) i nie chciała uznać zasady „wolnych drzwi“ dla handlu wszystkich narodów; przeciwnie, wezwała Japonię, aby raz na zawsze uznała Mandżuryę i jej wybrzeże, za wyłączone z pod sfery jej interesów. Co do Korei chciała Rosya ustanowić pas neutralny, poza który nie wolno było Japonii się posunąć.

Japonia naturalnie na te bezczelne warunki zgodzić się nie mogła, zaczęła się wzajemna wymiana not, a ostatecznie dała Rosya 6 stycznia 1904 następującą ostateczną odpowiedź: obstaje przy swojem żądaniu co do Mandżuryi z łaskawem zastrzeżeniem, że nabyte już przez Japonię i inne państwa prawa będzie szanowała, natomiast obstawała Rosya przy strefie neutralnej w Korei, zaostrzonej jeszcze zakazem budowania fortec przez Japonię. Na tem zakończyła się akcya dyplomatyczna i zaczęła się wojenna.

Teraz, po 18 miesiącach klęsk i upokorzeń, musiała Rosya przyjąć warunki japońskie z roku 1903 znacznie obostrzone. Musi teraz wyrzec się raz na zawsze Korei, musi opróżnić Mandżuryę, do czego, nawiasem mówiąc, umową z 8 sierpnia 1902, zawartą między byłym posłem w Pekinie, Lessarem i ks. Czing uroczyście się zobowiązała, musi utracić ogromnym kosztem wybudowane koleje chińskie, w sumie traci wszelki wpływ w tej bogatej i ludnej prowincyi, traci na dziesiątki lat możność dojścia do morza Żółtego, traci urok swój u wszystkich narodów wschodnich i to z własnej swej winy. Jak tanio mogła była Rosya okupić sobie spokój, spełniając skromne żądania Japonii z d. 12 sierpnia 1903 r.

Japonii zaś już te punkty przyznają władzę nad krajem o wielkich bogactwach naturalnych, z których gospodarna Japonia skorzysta i o ogromnych obszarach nadających się do emigracyi, gwarantują jej możność rozwinięcia swego handlu i przemysłu ku Mandżuryi, nie mówiąc o efekcie moralnym jej sławnych zwycięstw.

KRONIKA.

W Zakopanem na placu Wystawy odbędzie się dnia 20 b. m. wielka zabawa zakopiańska na dochód Towarzystwa „Domu Zdrowia uczącej się młodzieży Bratnia Pomoc w Zakopanem“ i Towarzystwa akademickiego „Życie“ we Lwowie. Ze względu na oryginalnie obmyślany program, jakoteż z uwagi na humanitarny cel, na który przeznaczony jest dochód z tej zabawy, pewnym jest tłumny udział tatrzańskich letników.

Złodziejkę kieszonkową Helenę Mrozińską złapano na gorącym uczynku w kościele św. Józefa w Krakowie, gdy modlącej się jakiejś pani wyciągnęła pugilares z kieszeni. Mrozińska, stara znajoma policyi, została zamknięta pod telegrafem.

Dopiero kiedy brał do ręki skrzypce w wieczornej godzinie, co zdarzało mu się od jakiegoś czasu coraz częściej, kiedy grał tak sobie, skrzypce opowiadały mu cuda o inszych światach i ludziach, gdzie wiele jest rzeczy zupełnie nieznanych i nawet niepojętych, a nic niema podobnego do tego, co go otaczało naokoło. I wtedy żal chodził po napiętych strunach i dźwięczał i zawodził — ten żal, o którym żadne słowo ludzkie nie daje pojęcia.

I grałby tak stary bez żadnego końca. Ale zawsze wkońcu przychodził który z lokatorów, albo wracała ze swoich tajemniczych wycieczek stara z córkami i kończyła się muzyka, a dom napełniał się rejwachem, klątwami i zwykłem piekłem wieczornem.

Czasami sama Melka nie mogła już wytrzymać muzyki i wołała na starego, żeby przestał, „bo człowieka aż cholera trzęsie“, czasami wybuchała niepowstrzymanym, nieutulonym płaczem, zanosiła się i trzęsła od tego grania.

Składał wtedy stary instrument i mruczał:

— Widzisz Melka, nie będzie tobie dobrze na świecie, serce masz miętkie, gdzie tobie wyżyć z ludźmi? Po kawałeczku cię rozkradną, choćby i nie byli złodzieje z zajęcia. Puści cię stara, bo i co ma innego robić? Tak już jest w waszym rodzie. Jakby nie ona, to i ty sama potrafisz, bo przecie już nic innego nie wymyślisz lepszego. Tylko do tego rozum trzeba mieć i twardość, żeby się nikomu nie poddać, nad niczem się nie użalić. Najgorsza rzecz człowiekowi, jak go muzyka rozbierze; nie byłbym ja tu teraz między wami wszystkimi, żeby mię muzyka nie rozflaczyła w życiu. Tobie Melka, to prawdziwie wszystko jedno, boś się tu od maleńkiego tego wszystkiego napatrzyła i nic innego nie znasz; złodziejstwo i każde świństwo tutaj szuka przytułku, kto tu już tylko siedzi, to już za samo to wart do kryminału, za samo to jedno, że takie drańswo i obrazę boską wytrzymuje i na to patrzy. Ale ja tobie Melka powiadam: jest inny świat, tylko jego stąd, z parysowskiej budy, nie widać. Kto tu do nas z miasta przyjdzie? Właśnie tylko taki, któremu nasze świństwo albo złodziejstwo jest na coś potrzebne. A i taki jeszcze trzy razy plunie i jeszcze się otrząśnie, jak od nas odchodzi. Ale są inni, oj, są... Tylko, żebyś ty nawet samego anioła z nieba zobaczyła, to teżby ci nic z tego nie przyszło. Już ty się nie odmienisz — i żadnej odmiany tu być nie może, bo i jakże?

Tak mamrotał stary, układając się do snu w swoim kącie. Grzebał się w gałganach po ciemku, poprawiał się na tapczanie, stękał i szeptał, wreszcie zaczynał chrapać, a Melka długo jeszcze siedziała bez ruchu strapiona i przerażona, wpatrując się w okno, z którego rozlewał się po izbie mętny zmierzch. Patrzyła na koszlawą latarnię, żółto się palącą na uliczce, patrzyła na przeciwległy nawpół rozwalony dom, gdzie też mieszkali złodzieje i takie same kobiety jak jej babka i matka i na czarną wysoko rozpostartą chmurę drzew cmentarnych i było jej ciężko. Przeklinała starego i jego muzykę, to odgrażała się wszystkim, że póty będzie się starać, aż zacznie jeździć „na gumach“, jak córka jednej baby z przeciwka, o której po całym Parysowie krążyły legendy i że wtedy ani starej, ani matki, ani nikogo ze swoich na próg nie puści, to znowu chwytał ją dziki i tajemniczy płomień i już wstawała, żeby lecieć na Burakowską do króla nożowców Czarnego Antka, żeby się już raz zaczęło to, co ma być. A na to wszystko przychodził żal, dziwny i tajemniczy nieznajomy gość i długo trząsł nad nią starą siwą głową i wpatrywał się w nią z ciemności dobremi i smutnemi oczyma, wyciskał jej łzę za łzą, dusił i męczył, wciąż jej żałując.

. . . .

. . . .

Późną już jesienią o pierwszych przymrozkach wyszedł sobie jak zawsze pan Helbik ze skrzypcami na robotę. Poranek był tak piękny, że zwrócił powszechną uwagę nawet na Parysowie, gdzie ludzie nie zwykli rozwodzić się nad pogodą. Stary z rozkoszą wdechał mroźne i czyste powietrze i z pod swojego zielonego daszka poglądał na wyjaśniony, lśniący od szronu świat, na pościnane kałuże i zaskrzepłe błoto uliczne, podziwiał kosmate osiędzielizny drzewa, mieniące się na wesołem słońcu i pomrukiwał coś pod nosem, ciesząc się. A kiedy wyszedł z szynczku na rogatce po swoich trzech kieliszkach, zdawało mu się, że mu połowę lat zwalono z pleców i że tak zostanie już na zawsze. Grał też tego dnia wyjątkowo pięknie. Skrzypce dzwoniły jak srebrne w mroźnem powietrzu, a palce chodziły mu jak nigdy.

(Dokończenie nastąpi.)

Zakwestyonowane rzeczy. Agenci policyi zakwestyonowali u aresztowanej szajki złodziejskiej srebrny kryty zegarek z metalową dewizką egipską, oraz kwity zastawnicze na zegarki, ubrania i t. d. Za wylegitymowaniem się można rzeczy odebrać w biurze krakowskiej policyi.

Usiłowany rabunek. W nocy o godz. 12 z 16 na 17 b. m. napadły znane policyi dwie awanturnice Anna Łakoma, lat 25, z Tarnowa i Teresa Drożdż, lat 29, z Bochni, w ul. Warszawskiej w Krakowie na przechodzącą służącą i usiłowały wydrzeć jej chustkę i fartuch. Na krzyk ograbionej nadbiegł majster szewski Sarna, który spłoszył awanturnice, a nadbiegły żołnierz policyjny aresztował Łakomą po zaciętym oporze dopiero przy pomocy patrolu wojskowego. Wspólniczka jej uciekła.

Przesyłki pocztowe. Według reskryptu ministerstwa handlu mogą nadawcy pakietów obciążonych powziątkiem, przeznaczonych do cesarstwa niemieckiego, podawać jako odbiorcę przekazu powziątkowego albo c. k. urząd pocztowych kas oszczędności w Wiedniu lub też jakikolwiekbądź publiczny zakład kredytowy, mający swą siedzibę w Austryi. Na odcinku przekazów wolno zamieszczać uwagi, na czyj rachunek kwota powziątkowa ma być wpisaną, n. p. „Zapisać na konto N.....“ i t. p. Udogodnienie to zaprowadzono już przedtem przy pakietach adresowanych do miejscowości położonych w Austryi, Węgrzech, krajach okupowanych i Szwajcaryi.

27 lat defraudantem. Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą ze Zbaraża, że ogromną sensacyę wywołało w całem mieście zasuspendowanie tamtejszego poborcy podatkowego Franciszka Dudzińskiego, który służył tam od 30 lat przy urzędzie podatkowym i od zamianowania go praktykantem nie ruszył się z miejsca. Już przed dwoma laty odkryto rozmaite nieprawidłowości, Dudzińskiego jednak pozostawiono dalej w urzędowaniu i pokazało się teraz, że defraudacye popełniano od rozpoczęcia jego służby aż do czasów ostatnich w r. 1905. Trwają one od lat 27, a kwota zdefraudowana dochodzić ma do 150 tysięcy koron. Z początku myślano, że to pomyłka rachunkowa, dopiero teraz wysłana tu likwidacya dostarczyła niezbitych dowodów, że popełniano defraudacye, skutkiem czego zasuspendowano Dudzińskiego.

Urzędnik dyrekcyi skarbu, bawiący w Zbarażu od przeszło 2 tygodni, pościągał od stron kwity i pokazało się, że między nimi były fałszowane. Dopiero wówczas zasuspendowano Dudzińskiego, który tłumaczy wszystko rzekomemi pomyłkami rachunkowemi, twierdząc, że jest niewinnym. Jest to wprost nie do pojęcia, jak przez tyle lat mogły defraudacye trwać bez przeszkody. Wszyscy pytają, co robiła przez tyle lat władza cenzuralna lwowskiej dyrekcyi skarbu? Gdzie była kontrola? Zdefraudowana kwota około 150.000 K pochodziła z podatków, ściągniętych z dworów i gmin. W mieście panuje panika, gdyż obawiają się, ażeby nie ściągano po raz drugi zapłaconych już raz podatków. Niestety mało tylko osób chowa kwity przez tyle lat.

Defraudant w ten sposób fałszował wykazy, że w księgach wykazywał mniejszą kwotę, aniżeli w rzeczywistości pobrał i kwitował. Na razie prowadzi śledztwo dalej i bada rachunki na miejscu urzędnik wysłany na likwidacyę z dyrekcyi skarbu. Sprawy dotychczas nie oddano jeszcze sądowi karnemu.

Gimnazyum zreformowane. Pierwsze gimnazyum zreformowane w państwie austryackiem otwarte zostanie już z początkiem nadchodzącego roku szkolnego w Mürzuschlagu. Na czele konsorcyum, które założyło gimnazyum, stoją dyrektor zakładu prof. Rossi i pani Antonina Hug, doktor filozofii. Ma to być rodzaj gimnazyum realnego. System ten naukowy, dla Austryi całkiem nowy, wypróbowany dotychczas został w Niemczech, Szwajcaryi i Ameryce północnej. Pomiędzy chłopcami a dziewczętami nie robi się żadnej różnicy. Podług zdolności wychowanków niższe gimnazyum ma być w przeciągu 2—4 lat ukończonem. Przygotowanie do matury gimnazyalnej lub realnej trwać ma razem 6—8 lat.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim parku krakowskim.**

Piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin cesarza: Rozpocznie: „Apoteoza“ i „Hymn ludowy“, wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: „Straszny dwór“. opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sobota po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyganów“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

Niedziela (na ogólne żądanie) po raz trzeci i ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Z CARATU.

Aresztowania w Warszawie.

„Nowa Reforma“ donosi z Warszawy: Policya wskutek denuncyacyi otoczyła tu dom pewnej wdowy, aby odbyć w nim rewizyę. Zanim atoli wtargnęła do wnętrza, z okien domu rozpoczęto do niej gęsty ogień. Po długiej walce policyanci jednak zdołali wejść do domu i związać broniących się rozpaczliwie spiskowców. W domu znaleziono wielki skład broni i stosy proklamacyj rewolucyjnych. Związanych spiskowców przeważnie rannych odstawiono do więzienia.

Urzędnik kancelaryi gubernatora w oddziale policyi Kurl został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. W pałacu gubernatorskim dokonano także kilku innych aresztowań w związku z tą sprawą.

Pogrzeb.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). We czwartek o godz. 4 nad ranem odprowadzono na cmentarz powązkowski zwłoki Olgierda Zdzisława Jurgielewicza. Pomimo tak wczesnej pory, zebrała gromada osób i policyi przy kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zwłoki spoczywały.

Zmarły, lat 18 liczący, był tym młodzieńcem niewiadomego na razie nazwiska, który podczas wykrycia tajnej drukarni przy ul. Żurawiej l. 25 przyszedł do owego lokalu, a goniony następnie przez żandarmów i policyantów, odniósł 11 ran od kul rewolwerowych.

Zwłoki wydano rodzinie, która też zajęła się pogrzebem. Policya zastrzegła jedynie tak wczesną godzinę wyprowadzenia zwłok.

W dzielnicy żydowskiej.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Od kilku dni między godz. 6 a 9 wieczorem w dzielnicy żydowskiej, szczególnie na Nowolipkach w pobliżu Dzikiej, snują się żandarmi, policyanci i tajni agenci. Mieszkańcy dzielnicy upatrują przyczynę tego w tem, iż coś ważnego musi się przygotowywać.

Internowanie autorów memoryału.

Warszawa, 18 sierpnia. (Warsz. ag.). Sienkiewicz otrzymał rozkaz od generał-gubernatora, aby bezzwłocznie wyjechał do Oblęgorka. Stamtąd nie wolno mu będzie wydalić się bez pozwolenia gubernatora. Zarządzenie to spowodowane zostało faktem, iż Sienkiewicz podpisał ostatni memoryał w sprawie reform w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 18 sierpnia. Henryka Sienkiewicza, hr. Zamoyskiego, Tyszkiewicza, Platera i właściciela dóbr Chełchowskiego internowano w ich mieszkaniach, ponieważ oni pierwsi podpisali znany memoryał w sprawie reform w Królestwie Polskiem.

Z krwawych wydarzeń w Białymstoku.

Korespondent „Warsz. dniewnika“ donosi, co następuje:

„W niedzielę zrana w Białymstoku rozległy się znowu strzały. Okazuje się, że strzelały patrole do robotników, którzy, zebrawszy się na ul. Suraskiej, usiłowali spędzić z posterunków stójkowych i żołnierzy. Mówią, że robotnicy strzelali przy tej sposobności z rewolwerów.

Wypadki ostatnich dni wykoleiły mieszkańców miasta ze zwykłego trybu życia. Ulice zupełnie puste, turkot kół umilkł, prawie wszystkie sklepy zamknięte.

Z domów przy ul. Suraskiej mieszkańcy przenieśli się do nowych mieszkań w okolice spokojniejsze. Zamożniejsi opuszczają zupełnie miasto, w którem w ostatniem półroczu tyle popłynęło krwi i łez. (Liryzm w ustach gadzinowca!).

Zabici w ciągu dnia 12 zebrani zostali w lecznicy okręgowej i w szpitalu żydowskim. Ogółem jest ich 40 (3 w lecznicy, 37 w szpitalu). Prawie wszyscy żydzi. Wielu starców, kobiet i dzieci. W szpitalu żydowskim zdjęto ze zwłok podobizny fotograficzne.

Liczbę rannych podają rozmaicie. Panuje ogólne przekonanie, że jest ich bardzo wielu, przeszło 200. Przy ul. Suraskiej są np. rodziny, w których wszyscy członkowie bądź polegli, bądź są ranni.

Kobiety przeciw piwiarniom.

Dnia 10 b. m. około godz. 6 wieczorem w Rydze na jednej z ulic zebrało się, jak piszą „Riżs. wied.“, przeszło 1000 kobiet, które żądały zamykania piwiarń, grożąc w przeciwnym razie pogromem. Mężczyźni, również w znacznej liczbie zebrani, starali się wytłómaczyć kobietom i skłonić do rozejścia się, lecz byli powitani ze strony kobiet kamieniami, a najbliższa piwiarnia omal nie uległa rozbiciu. W rezultacie kobiety zwyciężyły: rozpędziły mężczyzn i zmusiły do zamknięcia piwiarń. Kobiety przytem oświadczyły, że jeżeli piwiarnie nie będą zamykane po godzinie 6, to będą rozbite.

Ukaz carski.

Petersburg, 17 sierpnia. Ukaz carski z d. 14 bm. oddaje kościołowi ormiańskiemu zarząd wszystkich nieruchomości i pieniędzy, należących do ormiańskiego kościoła, oraz do konwentów, szkół i religijnych fundacyj.

Ukaz carski postawił w stan rozporządzalności admirała Kriegera, komendanta dywizyi floty czarnomorskiej; admirała Wiśniewskiego, drugiego komendanta tej samej dywizyi; Guzewicza, kapitana okrętu „Pobiedonosec“, z równoczesnem mianowaniem go kontradmirałem; dalej komendanta okrętu „Prut“, kapitana Baranowskiego, również z posunięciem go do wyższej rangi.

Przeciw ograniczaniu żydów.

Petersburg, 17 sierpnia. (Warsz. ag.). „Russk. Wied.“ zamieściły list Towarzystwa lekarzy, praktykujących u wód kaukaskich, protestujący przeciwko zabronieniu żydom leczenia się w tamtejszych zakładach kąpielowych.

Zawieszenie wydawnictwa.

Helsingfors, 17-go sierpnia. Wydawnictwo dziennika „Kariala“, wychodzącego w Wyborgu, zostało zawieszone na 2 miesiące.

Nowy generał-gubernator.

Petersburg, 17 sierpnia. (Warsz. ag.). Wrzenie, panujące w kraju nadbałtyckim, wpływa na powzięcie zamiaru utworzenia generał-gubernatorstwa nadbałtyckiego.

Rokowania pokojowe.

Portsmouth, 17 sierpnia. Wczorajsze popołudniowe posiedzenie konferencyi pokojowej dotyczyło przedewszystkiem kwestyi chińskiej kolei wschodniej. Po usunięciu niektórych dyferencyj, osiągnięto porozumienie, przyczem jednakże 1 punkt zastrzeżono do dalszych rokowań. Po przyjęciu w ten sposób artykułu VII, przystąpiono do obrad nad artykułem VIII, który dotyczy innych części kolei mandżurskiej, od pierwszej stacyi mandżurskiej aż do Pogranicznaja, gdzie łączy się z koleją usuryjską. Artykuł VIII przyjęto po krótkiej dyskusyi.

Portsmouth, 17 sierpnia. (Biuro Reutera). Artykuł IX, dotyczący odszkodowania wojennego, ma być dziś przedmiotem obrad. Oczekują, że wymiana zdań co do innych artykułów jutro lub w sobotę zostanie ukończoną, a następnie konferencya do poniedziałku się odroczy, aby tem samem delegaci mogli otrzymać od swych rządów wskazówki. Jedyną nadzieją dla Rosyi zwrotu części ogromnych wkładów w kolej mandżurską, byłaby ugoda z Chinami.

Japonia z żądaniami o zwrot wkładów w tę kolej zwrócić się ma do rządu chińskiego. Wczoraj wieczorem obiegała pogłoska, że szereg mocarstw ma się starać skłonić Japonię do zrezygnowania z odszkodowania wojennego, a w zamian za to do zażądania innej daleko idącej rekompenzaty, naturalnie tylko na wypadek, gdyby Rosya wkońcu zgodziła się na odstąpienie Sachalinu. Japonia trwa ciągle przy wydaniu internowanych okrętów wojennych. Odszkodowanie wojenne nie ma być użyte na powiększenie floty japońskiej, ponieważ internowane rosyjskie okręty (jeżeli Japonia je otrzyma) i wydobyte statki czynią zbyteczną budowę nowych okrętów wojennych.

Odszkodowanie wojenne ma być raczej użyte na wywiązanie się z zobowiązań finansowych, powstałych z powodu wojny, na pensye i poprawę systemu wychowawczego w Japonii.

Paryż, 17 sierpnia. „Matin“ donosi z Portsmouth: Witte oświadczył wczoraj w interwiewie, że liczy na to, iż w najbliższy poniedziałek odjedzie. Nigdy nie sądził, aby konferencya przybrała pomyślny przebieg. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Japończycy jeszcze dalej pragną pertraktować, skoro raz już otrzymali odpowiedź Rosyi, która odrzuca żądania zapłacenia kosztów wojennych i odstąpienia Sachalinu. Od tego Rosya absolutnie nie może odstąpić.

Także japoński delegat Matomote wyraził zdanie, że **rokowania będą wnet zerwane.** „Matin“ dodaje, że nie można tym oświadczeniom zbyt wierzyć.

Portsmouth, 17 sierpnia. (Biuro Reutera). Delegaci pokojowi omawiali na wczorajszem posiedzeniu artykuł VII. Po przedpołudniowem posiedzeniu oświadczono oficyalnie, że nie przyszło do porozumienia. Popołudniu toczyła się dalsza dyskusya nad tym samym artykułem aż do godziny $^{3}/_{4}7$.

Portsmouth, 17 sierpnia. (Biuro Reutera). Na wczorajszem posiedzeniu delegaci pokojowi przyjęli artykuł VII i VIII.

Portsmouth, 17 sierpnia. (B. Reutera). Witte oświadczył wczoraj wieczór wobec jednego ze sprawozdawców: „Czynię wszystko, co mogę, aby osiągnąć pokój; z ośmiu artykułów, które już były przedmiotem obrad, także co do artykułu VII. ustąpiłem. Żaden inny rosyjski mąż stanu nie odważyłby się na własną odpowiedzialność tak daleko posuwać, jak ja to uczyniłem“.

Portsmouth, 18 sierpnia. (B. Reutera). Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu omawiano artykuł IX. warunków pokojowych, dotyczący zapłaty kosztów wojennych. Jak słychać, Rosya godzi się ustąpić wobec żądania japońskiego co do rybołostwa na syberyjskich wodach nadbrzeżnych.

Portsmouth, 18 sierpnia. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu konferencyi pokojowej obradowano nad art. IX. o odszkodowaniu wojennem dla Japonii. Porozumienia nie osiągnięto. Żadna ze stron w niczem nie chciała ustąpić. Po rokowaniach więc w sprawie tego artykułu przez przeciąg całego przedpołudnia odłożono ten ustęp i obradowano nad art. X. O godz. $1^{1}/_{2}$ nastąpiła pauza na śniadanie.

Berlin, 18 sierpnia. Korespondent „Lokal Anz.“ donosi z New-Castle, że Sato jest przekonany, iż pokój dojdzie do skutku.

Nowa pożyczka rosyjska.

Londyn, 18 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą: Baron Kaneko, mąż zaufania rządu japońskiego w sprawach finansowych, złożył wczoraj wizytę Rooseveltowi w Oysterbay. Oświadczył on, że Rosya absolutnie w Ameryce nie zdoła umieścić pożyczki wojennej. Natomiast żydowscy bankierzy przyjęliby rosyjską pożyczkę pokojową.

Petersburg, 18 sierpnia. (Pet. ag. tel.). Ukaz carski upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia nowej 5% pożyczki wewnętrznej w sumie 200 milionów rubli.

TELEGRAMY.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń, 18 sierpnia. Do Izby panów zostali powołani: hr. Antoni Wodzicki, dotychczasowy poseł do parlamentu, hr. Stanisław Stadnicki, poseł sejmowy, ks. Czechowicz, gr.-kat. biskup przemyski.

Demonstracye w Budapeszcie

Budapeszt, 18 sierpnia. (Węg. biuro kores.). Grupa partyi chrześcijańsko-socyalnej demonstrowała wczoraj przed redakcyą socyalistycznego dziennika „Nepszawa“ z powodu artykułu tego dziennika przeciw posłowi Kossuthowi. Wkrótce zebrały się setki socyalnych demokratów, którzy urządzili kontrdemonstracyę. Gdy tłum coraz wzrastał, policya zaczęła go rozpraszać, przyczem aresztowano 18 osób, między innemi także sekretarza związku socyalno-demokratycznego Horowicza za napaść na policyanta.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 17 sierpnia. Ci członkowie stronnictwa liberalnego, którzy w celu zajęcia stanowiska do politycznego położenia odbyli 2 b. m. konferencyę, zgromadzili się dziś ponownie. Posiedzenie uznano za ściśle poufne.

Powstanie na Krecie.

Kanea, 17 sierpnia. (B. Reutera). Między wojskiem angielskiem a powstańcami przyszło do starcia. Jeden żołnierz angielski lekko ranny, 1 powstaniec zginął. Od wczoraj toczy się walka między rosyjskiem wojskiem i powstańcami. — Szczegółów brak.

Kanea, 18 sierpnia. (B. Reutera). Miedzy wojskiem angielskiem a powstańcami przyszło do starcia. Jeden żołnierz angielski lekko ranny, jeden powstaniec zginął. Od wczoraj toczy się walka między rosyjskiem wojskiem i powstańcami. Szczegółów brak.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Wielki festyn „japoński“** połączony z koncertem Chóru robotniczego odbędzie się w niedzielę dnia 20 b. m. staraniem stow. „Chór robotniczy“ w Krakowie w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej. Muzyka wojskowa. Podczas festynu wystąpi orkiestra mandolinistów. Strzelnica japońska funkcyonować będzie w czasie całego festynu, jak również herbaciarnia i owocarnia japońska. Zakończy festyn „Noc japońska“, podczas której odbywać się będą tańce przy rzęsistem oświetleniu ogrodu lampionami, pochodniami oraz ogniem bengalskim. Wstęp 20 ct. Bilety wcześniej nabywać można u każdego członka „Chóru“. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

✕ **Poufne zgromadzenie robotników kuśnierskich w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. piętro.

✕ **Zgromadzenie robotników młodocianych chrześcijańskich** w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Starowiślnej 42.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

L. mag. 74.888/05.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem zapewnienia **dostawy owsa i słomy** dla pociągów miejskich w czasie od 1-go października 1905 do 30 września 1906 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu przy pl. WW. Świętych l. 9, II. piętro **publiczna licytacya** zapomocą opieczętowanych ofert pisemnych **we czwartek, dnia 30 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe.**

Oferty składać można w dniu licytacyi do godziny 12-tej w południe, na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu.

Wadyum wynosi:
1) na dostawę owsa 1600 koron
2) na dostawę słomy 400 koron

które złożyć należy przed licytacyą w kasie miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzeć można i otrzymać w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych do godz. 1-szej w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Kraków, dnia 8 sierpnia 1905.

Chyliński.

Ty

nie znajdziesz skuteczniejszego mydła leczniczego do pielęgnowania skóry, szczególnie do usunięcia piegów i osiągnięcia delikatnej cery, jak wypróbowane

Bergmana mleczne mydło liliowe

(znak: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetschen a/E.

Na składzie sztuka po 80 hal.:

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewski i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; **w Bochni:** Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; **w Nowym Sączu:** Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Drog.: T. Kwieciński; **w Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; **w Podgórzu:** Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein. 118



Rynek 41, Linia A-B

poleca

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-körút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.

232

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu



Roskopf-Patent-Anker-Remontoir

Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2·25**, 3 sztuki złr. **6·50**, 6 sztuk złr. **12·50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3·50**. Tanie zegarki „System-Roskopf" bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1 złr. 75 ct.** **Pieniądze z powrotem!** lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna.** — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD

W BRÜX 636, (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio

Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Jak **Za darmo**

zegarek nikl. z napisem „System Roskopf Patent" z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system „Roskopf Patent" złr. 4·—, zegarek złocisty system „Roskopf Patent" złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 439

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Mechanika

obznajomionego z działem maszyn do szycia oraz

ucznia do praktyki

przyjmie natychmiast 443

Jan Poje, mechanik

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU

Przyjmuję się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

Nie jest tajemnicą!

(Sècret publique)

Ulgi w spłatach wedle umowy!



Illustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

że renomowana i wszechstronnie

z taniości znana firma

„Au Louvre" we Lwowie

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez względu na stan lub rangę) bluzki, halki, szlafroki, matynki, fartuszki, konfekcyę dziecinną i dla chłpoców, parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną, jak również dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne.

Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre" we Lwowie, Sykstuska 6.

☞ **Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ulicy Halickiej L. 19.**

232

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów ozdobnych,** robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. **Cenniki darmo i opłatnie.**



Wspaniale prasowaną bieliznę

osiąga się łatwo i pewnie przez

Krochmal o połysku srebrzystym

firmy 197

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.

Prawdziwy tylko z markami „Globus" i „Bügeleisen"
Do nabycia wszędzie w kartonach.

Już wyszły z druku

portrety i reprodukcye obrazów:

Męczennicy za sprawę proletaryatu: **Kunicki i Bardowski.** 2 portrety, razem	6 h.
Ludwik Waryński, portret	6 h.
Ignacy Daszyński, poseł do Rady państwa, portret	10 h.
Karol Marx, portret	6 h.
Ferdynand Lassalle, portret	6 h.
Fryderyk Engels, portret	6 h.
August Bebel, portret	6 h.
Wilhelm Liebknecht, portret	6 h.
4 portrety na jednej karcie z napisem: „Równość, Wolność, Niepodległość". Fr. Engels, K. Marx, W. Liebknecht, F. Lassalle Razem	6 h.
Wolność prowadzi lud do boju. Reprodukcya światłodrukowa powszechnie znanego obrazu francusk. artysty-malarza Delacroix	6 h.
Strachy na Lachy!.... Reprodukcya znakomita sztychu francuskiego	6 h.
O. Gapon, portret	[illegible]

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem załączeniu należytości, przesyłać należy wyłącznie pod adresem: Administracya „Naprzodu" Kraków, ul. Sławkowska l. 29

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów



JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć. 218

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.
Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reparacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	215	metrów	długi
„Kronprinz Wilhelm"	202	„	„
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198	„	„

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z Bremy, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce **na** statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).